GAZETA KRAKOWSKA

Nro 66.

Z KRAKOWA DNIA 16. SIERPNIA 1812 Roku W NIEDZIELĘ.

Prefekt Departamentu Krakowskiego.

W moment, kiedy Gwardya Narodowa Miasta Krakowa na pierwsze wezwanie wszelką gotowość do zasłonienia granic, obrony kraiu i współobywateli okazała, kiedy iuż w chwalebnem tym zamiarze siedliska swe opuszczała, Jmć Pan Bayer Adjunkt przy wydziale żywności w Biórach Prefekturalnych nie mogąc znaydować się w szeregach ochoczych obrońcow, iuż dla innych kraiowych obowiązkow, iuż dla istotnego braku sił fizycznych, widząc wielu z mieszkańcow nie będących w stanie sprawienia sobie stosownych do wyprawy potrzeb, złożył na ręce Prefekta w miarę szczupłego swego maiątku nowy zupełny uniform z bronią i wszelkiemi do tego potrzebnemi rekwizytami, dla oddania go iednemu z uboższych nieubranych Gwardzistow, który idąc w sprawie powszechney, zasłaniać będzie i tych, z których iedni zostaiąc w obowiązkach kraiowych, a drudzy w niemożności fizyczney, mimo nayszczerszey chęci, nie mogą mu towarzyszyć.

Ofiara ta złożona zwłaszcza od takiego, których familiią obarczony szczupłe ma dochody w porownaniu naylepszych iego chęci, nie moze bydź iak tylko za wielką uważaną, a stąd uznał Prefekt potrzebę, czyn ten patryotyczny do publiczney podać wiadomości. W Krakowie d. 7go Sierpnia 1812.

Wodzicki, Prefekt.
Kalinka, Z. S. J.

Z Warszawy d. 11. Sierpnia.

Listy z Wilna donoszą z pewnością, że głowna kwatera N. Cesarza Napoleona była w ostatnich dniach Lipcą w Witebsku; że woyska Francuzkie blisko są Smoleńska; że też woyska opanowały Dunaburg, miasto nad Dzwiną przez Moskalow mocno obwarowane; i że korpus nieprzyiacielski Essena pobity został pod Rygą; w tey bitwie przez Xcia Tarentu Marsz: Macdonald stoczoney, korpus Pruski szczególniey się popisał. Po tey bitwie Francuzi ściśley obległszy Rygę, szturmuią do tey twierdzy. — Wielka liczba Polakow będących w służbie Moskiewskiey na głos oyczyzny ciągle przybywa do Wilna i zaciąga się ochoczo do pułkow narodowych. Pomiędzy temi Polakami do rożnych mieysc przybywaiącemi, są tak zwani w woysku Moskiewskiem: Konno-Polscy.

Dziewiąty korpus W. Woyska, z przeszło 30 tysięcy ludzi złożony, zostaiący pod sprawą Xcia Belluny (Marszałka Victor) przeszedł Wisłę pod Malborgiem w dniach pierwszych b. m. Sam Marszałek udał się za swym korpusem z Malbor-

ga d. 5 b. m.

Donieśliśmy w Gazecie naszey o napadach nieprzyiaciela w Depart. Lubelskim; ustały one zupełnie w stronach, o których wtedy namieniliśmy. Jenerałowie Moskiewscy Tormansow i Kamieński zasileni od Jen: Kotuzowa, który stał w Zasławiu, ruszyli wzdłuż Buga od południowey ku północney stronie Wołynia. Małe ich podiazdy wpadały czasem w celu iedynie rabunku w Departament Lubelski, lecz znacznieysza siła przez Brzeskie Litewskie zdawała się zmierzać na Biały-stok, gdzie też kilka set ludzi okazało się, i krotko tam zabawiwszy cofnęło się. Ten zwrot chociaż niespodziewany nieprzyiaciela w okolice, z których niedawno skwapliwie był uszedł, zadziwiać nie powinien. Zdarza się to zwykle w woynach, a tu dowodzi, co iuż nie raz w urzędowych biulletynach było powiedziano: że Moskale działaią bez pewnego planu. Korpusy Xięcia Schwarzenberga i Jen: Regnier połączone teraz dostateczne są do ich zniszczenia. Jakoż listy od Bugu z Powiatu Bialskiego pisane donoszą, że tam d. 2 b. m. słyszano strzelanie z dział, poczem rozeszła się wiadomość, że nieprzyiaciel znaczną poniosł klęskę, która dalsze zapędy iego pohamowała. Jen: dywizyi Kosiński przeniosł się z Lublina do Siedlec, gdzie urządza siłę zbroyną, do którey, iak wiadomo, wszystkie Departamenta gorliwie przykładaią się. Warszawa wysyła część znaczną ruchomey gwardyi swoiey. Krakow wyprawił także kilka set ludzi zupełnie ubranych i uzbroionych.

Przybył tu z Malborga JP. Rudnicki, Kapitan Adjutant-Major, z akcessem do Konfederacyi pułku 4go piechoty Polskiey, który z Hiszpanii powróciwszy, śpieszy zbierać nowe wawrzyny na ziemi oyczystey.

Wisła pod Warszawą wezbrawszy nadzwyczaynie, wielkie poczyniła szkody.

Piszą z Królewca co następuie: Wielka trwoga panuie między Moskalami w Inflantach. Dowodzący tam Jenerał Moskiewski Behr usiłuie zachęcić mieszkańcow do obrony, i zaczął nawet myśleć o pospolitem ruszeniu, ale mieszkańcy wcale są od tego dalekiemi. Wreszcie, nie zdąży uskutecznić pospolitego ruszenia, gdyby nawet i byli do niego skłonnemi, lub zmuszonemi, bo woysko Francuzkie szybko postępuie, i wprzod zapewne przyydzie do Inflant, nimby się mogła ta milicya urządzić.,,

Donieśliśmy w swoim czasie o mianowanych przez N. Cesarza Francuzow członkach Kommissyy czyli Rad Administracyynych departamentow Wilenskiego, Grodzieńskiego i Mińskiego; doniesiemy teraz nazwiska członkow Rady Administracyyney Białostockiey, a temi są: JWW. Wiktor Grodzki Marszałek, Michał Daszkiewicz Prezes sądu i Michał Dziekoński.

Między członkami takieyże Rady Mińskiey zamiast mylnie położonego Wankowicza, czytay Józef Wołodkowicz.

Otrzymaliśmy z Wilna podane tam przez druk do wiadomości publiczney pismo następuiące:

Odezwa do Niemcow, zachęcaiąca ich do iednoczenia się pod chorągwie Oyczyzny i honoru.

Niemcy! Zaco woiuiecie z Rossyą? Przechodzicie iey granice, po nieprzyiacielsku obchodzicie się z iey ludami, któ-

re od tylu wiekow w stateczney z wami zostawały przyiaźni, tysiącami waszych ziomkow na łono swey ziemi przyymowały, talenta wasze nagradzały, waszym zarobkom i pracowitości zatrudnienia na stręczały. Coż was wiedzie do tey niesprawiedliwey zaczepki? zgubną tylko dla was stać się może, a skończyc się na śmierci tysiącow waszych braci, i przyśpieszyć zupełne ich ujarzmienie.

Ale coż! ta zaczepka nie iest dziełem dobrowolnego waszego namysłu: zdrowy wasz rozsądek, uczucie słuszności ręczy za to; iesteście narzędziem obcey przemocy, ktora na to tylko czyha, aby nieszczęśliwą Europę zupełnie ujarzmic!

Niemcy! Nieszczęśliwe i haniebne narzędzia, użyte do osiągnienia dumnego celu, nabierzcie męztwa, i powstańcie; przypomnicie sobie, że od wiekow nazywa was historya ludem wielkim, biegłym w rzemieśle woiennem i pokoiu; niech was przykład Hiszpanow i Portugalczykow uczy, że stateczna i tęga wola narodu zniszczyć może zamachy i iarzmo obcych. Jesteście uciemiężeni, ale nie znękani i nie wyrodzeni. Jeżeli iest wielu pomiędzy wami z wyższego stanu, ktorzy zapomnieli na swe ku oyczyznie obowiązki; tedy nierownie większa liczba ludu waszego składa się z prawych, walecznych, czułych na ucisk iarzma obcego, wiernych Bogu i oyczyznie.

Wy, których zwycięzca przygnał na granice Rossyi, rzucaycie chorągwie niewoli, łączcie się pod znamiona oyczyzny wolności i chwały narodowey, które się formuią pod opieką J. Imper. Mci moiego Naymiłościwszego Pana. On wam przyrzeka pomoc wszystkich mężnych Rossyi rycerzy z 50 milionow swoich poddanych, którzy poświęcili się do ostatniey kropli krwi wylewu walczyć za niepodległość i chwałę narodu.

Imperator Jmć Alexander raczył mi rozkazać, abym wszystkich walecznych officerow i żołnierzy Niemieckich wzywał do formuiącey się Legii Niemieckiey.

Dowodzcą iey będzie ieden z Xiążąt Niemieckich, który dał się poznać szczególniey okazanemi dowodami przywiązania do sprawy oyczystey przez swoie poświecenie się i czyny; pierwszem iest iego przedsięwzięciem, wróció Niemcom wydartą wolność.

Jeżeli to wielkie przedsięwzięcie pomyślny weźmie skutek, wdzięczna oyczyzna okryie wiernych iey synow, rycerskim ożywionych duchem, świetną nagrodą.

Jeżeliby zaś skutek zamiaru nie był szczęśliwym; N. Imp. Jmć Pan moy Naymiłościwszy zapewnia dla tych zacnych mężow siedlisko i wolność pod łagodnem niebem Rossyi południowey.

Niemcy! obieraycie albo iśdź śladami oyczystey chwały, i kosztować nagrody, iaka się należy męztwu i poświęceniu się.

Albo ugniycie się pod iarzmem uciemiężenia, które na waszych karkach cięży, a odniesiecie w korzyści wstyd, hańbę, nędzę i poniżenie: czeka was pogarda i szyderstwo drugich narodow, a przeklęctwo waszych potomkow.

Na rozkaz Naywyższy Imperatora Jmci Ros. sys. Głowny Dowodca woysk Rossyyskich. *Barclay de Tolli.*

(Odpowiedz na to w Dodatku.)

Z Wilna d. 26. Lipca.

Do Odezw Kommissyi Rządu tymczasowego w W. X. Litewskim (umieszczonych dawniey w gazecie naszy, a wyiętych

z Kuryera Litewskiego) należą ieszcze dwie następuiące:

I. Do Polakow w służbie Moskiewskiey zostaiących:

Polacy! Służycie pod chorągwiami Moskwy. Służba, ta była prawną poki w grobie była oyczyzna, i poki toczono woynę o same tylko polityczne mocarstw interessa. Dziś się wszystko zmieniło! Polska iest wskrzeszona. Woyna teraźnieysza ma za cel zwrócić całość oyczyzny naszey i przymusić Moskwę do uznania praw, których iedynie niesprawiedliwość i tyrańskie przywłaszczenie pozbawić nas mogło. Konfederacya Jeneralna Polski i Litwy odwołała Polakow ze służby Moskiewskiey. Jenerałowie, officerowie, żołnierze Polacy, usłuchaycie głosu oyczyzny! rzućcie służbę waszych uciemiężycieli, a stawaycie pod orłami Jagiełłow, Kazimierzow i Sobieskich. Oyczyzna was wzywa, nakazuie honor i religiia. Dan na posiedzeniu d. 7 Lipca 1812.

II. Do Obywatelow Białey Rusi.

Obywatele Białey Rusi! Ziemie wasze maią te korzyść, że były teatrem naysławnieyszych w dzieiach Polski czynow. Wy byliście przewodnikami i współuczestnikami chwały, którą sobie wspólni nasi naddziadowie zyskali. Krwią z wami złączeni (bo któż się z nas nie szczyci tym związkiem?) zawsześmy się iednym uważali narodem, mimo zmiany granic w politycznych stosunkach: a im dłuższe było odosobnienie, tem droższa iednychże i pokrewnych familiy pamiątka. Wszyscy Polacy, Biało-Ruscy i Litewscy obywatele, iesteśmy krewni, iakżebyśmy iedneyże szlachetności duszy i równie wyniosłego ducha nie mieli? Uyrzym was więc w krotce godnych imion przodkow waszych; łączcie się tylko węzłem wspólney Konfederacyi, wszystkim Polskim Prowincyom iedney. Pod laską ona waszego, naszego i Polski współziomka, Xcia Adama Czartoryskiego, zawiązana w Warszawie, a Litwa cała iuż do niey przystąpiła. W krotce więc uyrzemy was w świątyni praw zasiadaiących krzesła Senatu, i zaszczyty od tylu lat osierociałe, wspieraiących wspólną oyczyznę radą, a woyska nasze męztwem. Niosą wam znowu chorągwie Chodkiewicze, Radziwiłłowie, Sapiehowie, Sanguszkowie; łączcie wasze z naszemi, a zamkniemy w krotce wrota ziem naszych naszym naieźdcom na zawsze. Widzicie pierzchaiące ich hufce, i pogrom niezwyciężonego, którego usta wyrzekły; że żyie Polska. — Dan na posiedzeniu d. 21 Lipca 1812

Stanisław Sołtan, Prezes.— Józef Hr. Sierakowski. — Alexander Xże Sapieha. — Franciszek Jelski. — Alexander Potocki — Jan Śniadecki. — Józef Kossakowski, Jeneralny Sekretarz.

Do czynow śmiałych i patryotycznych należy czyn JP. Piotra Bielińskiego, Ekonoma maiętności Wiktoryszek, na trakcie z Wilna do Oszmiany. Dowiedziawszy się o przybyciu Francuzow do Wilna, kiedy przyszło 63 Moskalow do Wiktoryszek i rabować zaczęło, zastraszył ich, że blisko są Francuzi i właśnie wskazał, że w tey stronie znayduią się, gdzie istotnie była kolomna Moskiewska; poradził więc uciekać na groblę Taboryską. Gdy się to stało, zabiegł im drogę z włościanami Wiktoryskiemi, i śmiało stanąwszy, zmusił do poddania się: 55 poszło w niewolą, a 8 uciekło. Wszystkich przyprowadził do Wilna, i władzy woienney oddał.

Z Paryża d. 28. Lipca.

Do siodmego Biulletynu dołączony iest następuiący rapport o opanowaniu magazynow w Poniewicach:

Mci Pułkowniku! Porucznik Rawen i ia opuściliśmy z rozkazu W. Pana oboz przy Peisagolla. Nim doszliśmy do Nowegomiasta, trzymaiąc się podług W Pana przepisu iuż prawey, iuż lewey strony gościńca, szczęśliwy traf nadarzył nam młodego człowieka, assessora przy Moskiewskiey administracyi, który dosyć nam był przychylny i naylepiey nas oświecił o magazynach Moskiewskich. Dowiedzieliśmy się od niego, iż w wielkiey gościnni w środku miasta znayduie się 40 kozakow, i że magazynow pilnuią nie uzbroieni inwalidzi, opatrzeni w lunty i palne materyały do zapalenia onych za zbliżeniem się W. Woyska. Udaliśmy się więc w

dalszą drogę, i ukryliśmy się w lasku za wsią Nowdow. Chłop wskazał nam 5 kozakow stoiących w tey wsi. Zabraliśmy ich bez wystrzału i w tył odesłali. Przybywszy przed miasto, dozwoliliśmy koniom cokolwiek wytchnąć. Rawen pamiętaiąc o WPana rozkazie, nie spuszczał z oka głownego celu w uratowaniu magazynow, niedbaiąc o kilku jencow, podzielił swoich na kilka małych oddziałow, aby razem na wszystkie magazyny uderzyć, szyldwachow zabić i zapaleniu ich przeszkodzić. Mnie polecone zostało uderzyć z 20 ludzi na kozakow w gościnni. Jak tylko czoło naszey kolomny weszło do miasta, pośpieszyliśmy cwałem naprzod. Całe miasto leżało w pierwośpie. Jeden tylko kommissarz Moskiewski czuwał przy stoliku faraona z kilku osobami. Nie zatrzymywałem się nad nim, ale pospieszyłem do gościnni i oboie drzwi osadziłem. Obudzili się kozacy przez tentend koni; strzelali do nas, ia kazałem odstrzelić; ale pomiarkowawszy, że przebieraią się do stayni do swych koni, kazałem żołnierzom zsiąśdź z koni. Przy tey okazyi był P. Rawen trzy razy piką pchnięty w udo i bok; ale nawzaiem wszyscy kozacy, którzy się przerznęli, byli od stoiących w zasadce huzarow porąbanemi. Officer ich został kulą w bok ugodzony i miał o dwie mile stąd umrzeć. Kazałem konie trębaczowi trzymać, a z huzarami w targnąłem do gościnni; 18 kozakow schroniło się do kąta i bronili się z rozpaczą. Pchali pikami ktokolwiek się do nich zbliżał. Wołałem o światło; kilku mieszczan przynieśli zapalone świece, ale piki pogasiły. Uderzyłem na kozakow pistoletami i pałaszami, ale nie wiedziałem że stali w dole, tak iż wystrzały i razy pałaszow przenosiły ich i tylko w ich piki trafiały i dziurawiły. Nakoniec zrobił się dzień i obiaśnił plac boiu. Podofficer Werner uchwycił Moskiewski karabin i znaieżonym bagnetem poszedł do dołu; Podoficer Pommereit i Brygadyer Grabowski poszli za nim z pałaszami. Huzar Sanke, któremu piką wytrącony został pałasz, uchwycił za pikę iednego kozaka i krzyknął: "Koledzy, trzymam mocno, utniycie mu ręce!„ Tu rzucili kozacy piki i prosili o pardon. Dwoch z nich zostało zabitych, kilku ranionych, reszta poymana. Inwalidzi pilnuiący magazynow byli bez broni; niektórzy z nich porwali się do karabinow i strzelali do naszych ludzi. Przebaczyłem im i niekazałem ich zarąbać; zaięci są do niewoli, ogółem w liczbie około 120 ludzi. Oto są szczegóły mało znaczącey w prawdzie walki, ale okazuiącey, iż waleczność i karność naszego pułku (z trupiemi głowkami) takie same ieszcze są iak w siedmioletniey woynie. Polecam obu podofficerow, brygadyera i huzarow łasce WPana. — W Poniewicach d. 6 Lipca 1812.

Dzienniki nasze, zacząwszy od Monitora, umieszczaią porządkiem dni opis każdego posiedzenia Rady Jeneralney Konfederacyi Jeneralney Królestwa Polskiego. — Dziennik Państwa z powodu pamiętnego posiedzenia d. 28 Czerwca taki artykuł umieścił:

" Piękny to zaiste widok uważać iaki narod w różnych porach bytu iego, patrzeć na rozwiianie się iego stanu dziecinnego i młodzieńczego, a po wielu wiekach i przemianach widzieć go przychodzącego do tey epoki siły i dzielności, która oznacza iego szczęśliwość i chwałę. Lecz to wszystko staie się pospolitym widokiem po dniu 28 Czerwca, i po wypadkach, które w W. Xięstwie Warszawskiem ieden po drugim nastepuią. Jakoż, co za interessuiąca i pamiętna nazawsze ziawiła się scena? Cały narod okazuie się

iuż utworzonym na ziemi, i że tak powiem, cały uzbroiony z niey wychodzi. Na to iedno słowo Polska! Polska! rozległa ta kraina, przez lat 20 żałobną krepą pokryta, daie się widzieć oczom zdumionym. Bieży szybkim lotem 60 tysięcy Polakow nad Dźwinę; ażeby zaś mądrość kierowała odwagą i męztwem, rostropni Ministrowie, starożytny Senat gorliwi Posłowie i Deputowani zgromadzaią się, łączą i wykrzykuią oyczyznę tak długo straconą! Skutek tego czarodzieyskiego wyrazu Polska, ci tylko poiąć mogą, ktorzy go rozlegaiący się w Izbie Seymu skonfederowanego słyszeli. Zewsząd wzniosły się okrzyki radości i rozczulenia. W mgnieniu oka napełniła się izba narodowemi kokardami. Widze uniesieni czułem wzruszeniem wyciągali ręce do nieba, i z iednego końca izby na drugi dawali sobie znaki porozumienia, tak dalece, że się zdawało, iakoby się zaczęli dopiero poznawać wzaiemnie od chwili, kiedy iuż mogli nazywać się dawnem swoiem nazwiskiem Polacy. — Ale wśrod tego rozczulaiącego poruszenia, uważaiące wszystko oko dostrzegło razem rostropności i mądrości środkow, iakie Reprezentanci narodu uchwalili. Doświadczenie nieszczęść odkryło ich przyczyny, i dla tego starano się iak naytroskliwiey uprzątnąć to wszystko, coby zapałowi narodu w przywroceniu bytu iego mogło stanąć na przeszkodzie. Osobiste namiętności, zwłaszcza zaś owe dawne niesnaski, uznano w dniu tym pamiętnym za naystrasznieyszego nieprzyiaciela; a po nowych okrzykach, iakie oświadczenia puszczenia urazy w niepamięć wzbudziło, sądzić można, iż tę wielką prawdę nietylko mądrzy mężowie czuli, ale też i cała massa narodu o niey się przekonała. — Zapał w Polsce iest powszechny. Polki nie ścierpiały, aby sami tylko mężczyzni swoy patryotyzm wynurzyli. Na mieyscach publicznych przechadzek pokazały się z kokardami narodowemi, bardzo pięknie odbiiaiącemi się przy ich rozmaitych ubiorach. Zaproszone na wieczor do W. Posła Francuzkiego przybyły w stroiu Polskim. Chcą one, aby życzenia Polski wykazały się iawnie z iedney strony przez męzkie i energiczne oświadczenie Konfederacyi, a z drugiey, przez iak naybardziey rozczulaiące hołdy. Ach! (zawołała iedna z matek, która za powrotem do domu zastała syna śpiącego) "ockniy się moy synu, ockniy, bo iuż iesteś Polakiem. Przystąpcie do mnie dziatki moie; ieszcze was bardziey kocham odtąd, iak iuż macie oyczyznę!„ — Czegoż się nie należy spodziewać po tym narodzie, który wśrod nieszczęść swoich umiał tak dobrego ducha narodowego zachować, i który tak dobrze brać się umie, zeby doszedł do stanu mocy i szczęśliwości?„

W tymże Dzienniku Państwa taki ieszcze artykuł czytamy:

"Kiedy wszystkich uwaga zwrocona iest teraz na wielkie woysko, które przeszło iuż za Wiliią, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że pomimo tak wielkiey odległości mieysc, iest droga prędkiego i łatwego związku między temże woyskiem a kraiami zasilaiącemi ie rożnemi potrzebami. Drogę tę stanowią rzeki, ieziora i kanały, które tu wymieniemy. Z Drezna, Magdeburga i Hamburga przybywa się Elbą do rzeki Haweli, w którą Sprea wpada. Obie te rzeki są spławne. Ze Spry wchodzi się na Odrę kanałem Muhlrose czyli Fryderyka Wilhelma, trzy mile długim, pięć prętow szerokim, a sześć stop głębokim; tą to drogą idą statki Słąskie. Inny kanał, zwany Finow, łączy przesto Hawelę z Odrą, a iest pięć mil długi, 40 stop szeroki, i idą po nim naywieksze statki z Odry i Elby. Zaczęty był w wieku XVII, odnowiony poźniey, a na rozkaz Fryderyka II. powiększony. Ze zaś trzeba było okrążać, aby z Magdeburga dostać się Elbą na Hawelę, Monarcha ten kazał ieszcze zrobić kanał Plaweński, idący od Elby do Haweli. Za pomocą dwoch rzek i trzech kanałow dopiero co wymienionych, płynie się podług upodobania z Elby na Odrę. Dla dostania się potem do właściwych Pruss, płynie się w górę Warty i Noteci, rzek zupełnie spławnych, i wchodzi się na kanał Bydgoski. Ten kończy się przy małey spławney rzece Brahe wpadaiącey w Wisłę. Długi iest 6846 prętow, a 28 szeroki, i idą nim statki nioszące nawet 600 cetnarow ładunku. Płynie się potem na doł Wisły, którey iedna odnoga wpada w morze Bałtyckie pod Gdańskiem, a druga stanowiąca nieiako zatokę zamkniętą czyli jezioro, zwana Frisch-

Haf, łączy się z morzem i rzeką Preglą. Płynie się potem w górę Pregli, nad którą leży Królewiec, daley rzeką Labiau, tudzież wielkim i małym kanałami Fryderykowskiemi na głowną odnogę Niemna. Można się tamże dostać zatoką czyli jeziorem Kurisch-Haf. Płynie się Niemnem koło Tylży do Kowna, a ztamtąd w górę Wilii do Wilna. Z tego wszystkiego pokazuie się, iż Wielkie Woysko ma prosty związek z Magdeburgiem i Dreznem, a zatem może dostawać zewsząd codziennie pewno i niewielkim kosztem zboże, bydło i żywność dla koni. Jakoż pierwszy ich dowoz nadszedł iuż do Kowna d. 5 Lipca. Nie mogł zaś wniyść na Niemen aż po działaniach woiennych, które cały bieg tey rzeki w moc naszę podały. —— Taka iest treść istotna listow prywatnych z Wilna do nas pisanych. Podług tychże listow pod d. 8 Lipca, niepodobna, aby Xiąże Bagration połączył się z prawem woyskiem nad Dźwiną. Widać ze sposobu cofania się Moskali, iż żadnego planu nie maią. Uchodzą bez porządku, co dowodzi, iż nie maią systematu w następowaniu. Trudno poiąć ich trybu działania, gdy sobie przypomniemy takie ich odgrozki i przygotowania, które zdawały się zapowiadać, iż będą działali zaczepnie, a przynaymniey bronili przeprawy na wielkiey rzece, i trzymać się w rozległey prowincyi. Okazało się rzeczą pewną, iż Moskale nie spodziewali się oglądać tak prędko woyska Francuzkiego. Szybkie przybycie iego nad Niemen było iakby piorunem, który zatrwożył i pomieszał rady Moskali. Po weyściu naszych do Wilna, urządza się ten kray skwapliwie. Zapał Polakow doszedł do naywyższego stopnia. Całe woysko iest prześliczne, i pała żądzą walczenia. „

N. Cesarzowa ziechała tu d. 22 b. m. z St. Cloud, dla odwiedzenia N. Królowey Hiszpańskiey. — D. 26 przyięła N. Cesarzowa po mszy na galeryi w pałacu St. Cloud uszanowanie od rożnych władź stanu. Potem w sali tronowey Xiążęta, WW. urzędnikow państwa i kawalerow wielkiego orła, a nakoniec ciało dyplomatyczne.

D. 24 umarł tu Jenerał dywizyi Dorsenne, dowodca grenadyerow pieszych gwardyi Cesarskiey i szambelan, na dawnieysze uszkodzenie się w głowę, którego dla gorliwości w służbie zaniedbał leczyć. Teraz cała sztuka lekarska była iuż bezskuteczną, i umarł w naywiększych boleściach. Był to co do lat naymłodszy z jenerałow, ale naystarszy w służbie.

Z Berlina d. 8 Sierpnia.

D. 5 o godzinie 6 zrana wyiechał N. Król z Charlottenburga do Sląska. W towarzystwie J. K. Mci znayduią się Kanclerz stanu, Baron Hardenberg (który d. 4 z Radcą stanu Jordanem przodem poiechał,) Jenerał porucznik Köckritz, Królewscy adjutanci, Majorowie Wrangel, Luck i Thiele, i tayny gabinetowy Radca Albrecht.

Powyższego dnia wyiechali stąd tayny Radca Beguelin do Wrocławia, a Cesarsko-Francuzki Jenerał Augereau przez Szczecin do Gdańska.

Na danym wielkim obiedzie d. 3 b. m. przez Kanclerza stanu, Barona Hardenberg, z powodu urodzin N. Króla, dotychczasowy Rządca Berlina, Cesarsko Francuzki Jenerał dywizyi Durutte, prosił o pozwolenie wniesienia następuiącego toastu:

" Za zdrowie N. Króla, oby dobremu i walecznemu ludowi Pruskiemu iak naydłużey panował ieden z naymędrszych i naycnotliwszych w Europie Monarchow! Oby ten, który kiernie losami narodow, połączył na zawsze narody Pruski i Francuzki i braterskim węzłem związał! Oby usiłowania i męztwo braci naszych oręża przeciw wspolnem nieprzyiaciołom naszem lud Pruski wspierał!

Na ten toast odpowiedział Kanclerz stanu zdrowiem N. Cesarza i Króla, tudzież życzeniami pomyślności oręża i trwałego połączenia obu narodow.

Wypis z listu iednego officera Pruskiego od przednich straży w Dahlenkirch przed Rygą d. 24 Lipca.

Strata Moskali w potyczce przy Eckau była trzy razy większa niżeli Prussakow. Sami tylko Prussacy w niey działali; Marszałek Xże Tarentu (Macdonald) udał się z Polakami i Bawarczykami w prawą ku Friedrichstadt i był 10 mil oddalony. Z Moskiewskiey strony dowodził Jenerał Ewis. Woyska stały przez całą noc, nie mogąc dla wielkiego utrudzenia ścigać daley nieprzyiaciela, na poboiowisku; d. 20 odebrał Podpułkownik Horn rozkaz do poyścia z przednią strażą za nieprzyiacielem, ale go iuż nie mógł dognać. D. 21 weszła przednia straż do Dahlenkirchu o 2 mile od Rygi, gdzie Moskale wszystkie przedmieścia spalili. Xże Marszałek przeprawił się przy Friedrichstadt za Dźwinę, i idzie tamtym brzegiem ku Rydze, którey oblężenie zdaie się bydź przeznaczeniem iego korpusu. D. 23 przedsięwzięte zostało rozpoznawanie aż pod sam mostowy szaniec. Woyska stoią teraz w pięknym kraiu, w którym we wszystko obficie są opatrzone.

Z Lipawy d. 28 Lipca.

D. 20 b. m. rano wyszła z naszego miasta i portu Moskiewska osada tak nagle, iż dla braku sprzężaiow zostawiła w szańcu portowym trzy działa. Stoiące w porcie statki umykały, które tylko płynąć mogły, na morze. (Dawnieysze listy z tegoż mieysca, iak Monitor wzmiankuie, donoszą, iż wielkie zapasy żyta w Lipawie, częścią do Pernau w Inflantach wywiezione, częścią w morze wysypane zostały.) O godzinie 3 po południu pokazały się tu pierwsze woyska Pruskie i zaięty zaraz port i miasto. Ubiegły one tego dnia 14 godzin drogi; było ich dwa bataliiony fizylerow, maiących dwa działa i szwadron dragonii pod rozkazami Majora Reuss. Natychmiast przydano straż pozostałym w porcie kupieckim okrętom 2 Moskiewskim, 3 szwedzkim i 2 angielskim, a znayduiące się na nich działa w szańcu portowym uszykowano. Nazaiutrz rano pokazały się dwie Moskiewskie fregaty i kuter, i wysłały łodz z 20 ludzią na rozpoznanie portu. Pruski dowodca rozkazał osadzie w szańcu portowym położyć się na brzuch i iak tylko łodź zbliżyła się na wystrzał, dać do niey ognia. Officer i 5 na niey ludzi zostało zabitych, a wiele ranionych; łodź oddaliła się natychmiast, a fregaty zniknęły; lecz dziś rano pokazały się znowu z angielskiemi fregatami, i grożą bombardowaniem miasta.

Z Londynu d. 20 Lipca.

Gabinetowe rozkazy pod d. 7 Stycznia 1807 i d. 26 Kwietnia 1809 odwołane zostały; ile tyczą się amerykanskich okrętow i ich ładunku. P. Whitbread wyrażaiąc w niższey izbie z tego powodu radość swoią, rzekł: iż spodziewa się, że Ministrowie uczynią za który miesiąc krok do Francyi o pokoy, który byłby dla Anglii bardzo użyteczny, a dotąd nie przystępowano do niego w duchu prawdziwie poiednawczym.

Zaburzenia wewnątrz Anglii taką przybrały postawę, iż musiano trzy obozy założyć, w okolicach Birmingham, Manszestru i Jorku. Oboz przy Manszestrze wynosi 10,000 ludzi.

Izba niższa na wniosek kanclerza skarbowego uchwaliła summę nieprzechodzącą 3 miliony f. szt. dla postawienia Xcia Rejenta w stanie do opierania się widokom nieprzyiaciela (na północy).

Dziś rano nadszedł tu następuiący list z Liwerpoola pod d. 18 Lipca: — „Muszę WPanu donieść, iż przybyły tu dziś statek z Nowegoiorku, który d. 23go Czerwca stamtąd odpłynął, przywiozł wiadomość, że senat po siedmio dniowym naradzeniu większością 19 przeciw 13 głosow woynę Anglii wydać postanowił. Major Blomfeld w Nowymiorku, otrzymał pismo które woysku swoiemu przeczytał, a w które wyraźnie opiewało, iż Ziednoczone stany wydały woynę W. Brytanii. „

Prywatne doniesienia z Ameryki potwierdzaią, iż d. 17 Czerwca Anglii woyna wydana została, i że zabrano nam iuż iedną fregatę.

DODATEK
DO Nro 66.

GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 16. SIERPNIA 1812 Roku W NIEDZIELĘ.

z Warszawy d. 11 *Sierpnia.*

Odpowiedź Niemca.

Gdybyście to mowili do Austryakow, odpowiedzieliby wam, że Austrya prowadzi woynę z Rossyą: gdyż Rossya z nią woiowała w r. 1809; gdyż pierwszym iest interessem politycznym Austryi, żeby Multany i Wołoszczyzna nie zostały przyłączone do Rossyi, i żeby włożyć wędzidło na iey nienasyconą dumę; że Austrya woiuie z Moskwą, gdyż tak są przewrotne środki gabinetu Peterzburgskiego, iż wskrzeszenie Polski stało się koniecznem, i że Austrya, osłabiona stratami, do których Moskwa była iey przyczyną w woynach poprzednich, ma w tem własny interes, żeby nie utracić prowincyy iey pozostałych; że ludy Austryackie w związkach z Moskwą nie znaydowały dla siebie, ani wsparcia, ani posiłkow potrzebnych ku obronie przeciw Francyi; że Moskale, ile razy weszli do kraiow Austryackich, nie dotrzymawszy ani w połowie tego co byli przyrze-li, pokazawszy nieznaiomość sztuki woiowania, zawsze pobici, ściągnąwszy na siebie nienawiść ludu przez dzikie, a łotrowskie, narod ich charakteryzuiące postępowanie, skłonili dom Austryacki do ziednoczenia się przez układ wieczysty z Francyą, układ, który przyłożył się do iey zakwitnienia w r. 1756. Ileż to przyczyn, które powodem były Austryi do weyścia w przymierze zaczepne i odporne z Francyą! Gdybyście nie należeli do woyny Austryackiey w r. 1809, gdybyście potem, bez naymnieyszey przyczyny nie wydarli części iey kraiow, nie opanowalibyście Multan i Wołoszczyzny, na co ona spokoynem okiem patrzeć nie mogła; gdybyście później mogli bydź dla niey stałemi i użytecznemi w przymierzu, onaby przeciwko wam do woyny nie należała.

Gdybym odpowiadał iako Prusak, powiedziałbym: „Woiuiemy z Moskwą, bo mamy przymierze zaczepne i odporne z Francyą; boście nas haniebnie zdradzili w Tylży i Erfurcie; bo w Erfurcie, zamiast żądania uwolnienia od woysk Francuzkich twierdz Nadodrzańskich, staraliście się iedynie o zabezpieczenie dla siebie posiadłości Multan i Wołoszczyzny. Przysięgliście Królowi naszemu nie zawierać pokoiu, bez zabezpieczenia całości naszych kraiow; aliście zabezpieczyli tylko własne korzyści, a nawet wydarliście część naszych kraiow i wcieliliście ie do waszego państwa. Nie bitwa pod Jena; nie wcale, przyczyną była nieszczęść naszych, ale związek z wami, ale uroione omamienie o niezliczonych woyskach waszych, któremi się od czasow Katarzyny przestrasza Europa, i żeśmy nauczyli się cenić rzetelną ich waleczność. Kiedyśmy byli sprzymierzeńcami waszemi, nie broniliście nas. Przyszliście do nas dla złupienia siedlisk naszych. Zginęłaby Monarchiia nasza, gdyby polityka nie doradziła Królowi naszemu weyść w przymierze z Francyą. W cześnie was o tem uprzedził: przymierze z wami było mu niebezpieczne: gdybyśmy wspólną z wami mieli sprawę, nasza ziemia byłaby teatrem woyny; kiedyśmy się połączyli z Francyą; woyna została od nas oddaloną. Cesarz Napoleon wiernie dotrzymuie słowa sprzymierzeńcom swoim. Zasłania ich, a wy swoich nie zasłaniacie. Sprzymierzeńcy Cesarza Napoleona zawsze zyskiwali nowe nabytki kraiow, i nowe utwierdzenie bytu swoiego, a wasi ciągle zawsze tracili i upadali.„

Mamże odpowiedzieć iako Bawarczyk? Powiem, że woiuiemy z Moskwą, gdyż od 200 lat Bawarya wspólnie woiuie z Francyą; bo Król nasz iest członkiem związku Reńskiego; bo przymierze z wami sprowadziło spustoszenie na nasze piękne kraie; bo sprzymierzenie się z Francyą podwoiło nasze Państwo; bo Bawarya zamiast 1,500,000 dusz dawniey mianych, mą dzisiay 4,000,000 mieszkańcow, ziednoczonych pod panowaniem mądrego Króla, pod rządem pełnym wspaniałości i słodyczy. Przodkowie nasi z zazdrością by poglądali na stan nasz teraźnieyszy. Ziemia nasza była przed tem teatrem woyny; dziś woyna omiia nas, a nasi żołnierze nowemi corąz okrywaią się tryumfy.

Mamże do was mowić w imieniu Wirtemberczykow albo Badeńczykow? Oni odpowiedzą wam, że należą do woyny, iako należący do związku Reńskiego; że odtąd państwa ich Monarchow zawsze się powiększaią; że Xięstwo Wirtemberskie, maiące dawniey 200,000 mieszkańcow, dziś iest Królestwem i ma 1,200,000 dusz; że Margrabstwo Badeńskie, które miało dawniey 60,000 dziś wyniesione na W. Xięstwo liczy 800,000 dusz; że nieszczęściem iest ludow bydź podzielonemi na małe państwa; że kraie Wirtemberskie i Badeńskie opływaią w szczęściu pod dobremi i sprawiedliwemi Panami; że z tych dwoch domow wyszły dwie Imperatorowe, które nic nie uczyniły dla nich, które zapomniały o swoich kraiach, które wyrzekły się wiary oycow swoich i miłości oyczyzny; że od czasu sprzymierzenia się swego z Francyą, na oba te kraie ustawicznie zlewaią się dobrodzieystwa łaskawości swych panow i łagodności rządow, a nadewszystko doznaią opieki, i woyna daleka od nich.

Gdybym był Saxończykiem, powiedziałbym wam. Król Saski prowadzi woynę z Moskwą, dla tego, że iest członkiem związku Reńskiego; dla tego, że mu Moskwa chce wydrzeć Xięstwo Warszawskie; dla tego, że woyna z Francyą zgubiła nasz kray, i że Francya powrociła wolność i niepodległość Saxonii; dla tego, że sprzymierzenie się z wami zgubiłoby Saxoniią rownie, iak zgubiło Xcia Hessen-Kasselskiego, na którego zgubę wy pierwsi zgodziliście się; i że odtąd zaczęliśmy nabywać chwały i zażywać szczęśliwości, kiedyśmy zaczęli należeć do związku Reńskiego.

Gdybyście mowili do Westfalczykow, ciby wam powiedzieli, że to wy pierwsi odstąpiliście domu Hessen-Kasselskiego, pierwsi uznaliście tron Westfalski, że będąc sprzymierzyńcami Francyi, polityką, interessem i skłonnością iest Westfaczykow trzymać się iey przeznaczenia.

Mamyż ieszcze odpowiedzieć iako Niemcy? powiadamy wam iż to iest iedno z naywiększych nieszczęść narodu, na ziemi swoiey mieć pole bitew; że interessem Niemiec bydź w związku, albo z wami, albo z Francyą; że dziesięć lat trzymaliśmy się z wami; że przez cały ten czas sam tylko wstyd, porażki, straty i nieszczęścia były naszym udziałem; że kraie nasze ciągle były teatrem nieustannych woien; że dzisiay chorągwie nasze z orłami Francuzkiemi połączone, walczą za granicami naszemi, i że ani słyszemy innych odgłosow, tylko o chwale, którą się one okrywaią; że doświadczenie nas przekonało, iż iedna z nayboleśnieyszych plag, kraiowi naszemu zadanych, iest to pobyt w nim woysk Moskiewskich. Wreszcie, traktatem, który z Cesarzem Fran-

guzow i Protektorem naszym w Tylży zawarliście, obowiązaliście się nakłonić Angliią do pokoiu. Byłby pokoy, gdybyście dotrzymywali swego przyrzeczenia. Sam tylko pokoy może nadać rozległość handlowi Niemieckiemu. Wy zatem iedni ieſteście przyczyną przedłużenia nieszczęść świata całego.

Lecz przyſtoiż na Miniſtra zagrzewać lud do dezercyi i buntu przeciwko Panu swemu! Srodki podobne nie dowodząż niesłuszności waszey sprawy i słabości waszey broni? Coż nazywacie wolnem przedsięwzięciem? — Prowadziemy woynę, rownie, iak zawsze: bo interess nasz dobrze wyrozumiany wymaga tego, żebysmy szli przeciwko wam. Mówicie, żebyśmy się podnieśli; wszakżeśmy nie upadli. Waszemu to ludowi niewolniczemu przyzwoita powſtać. Zyiemy wolni i szczęśliwi pod Monarchami, którzy rządzą nami od ośmiu wiekow. Nie ieſteśmy pod obcym mieczem i ogniem. Idziemy za głosem obowiązku, posłuszni ieſteśmy Monarsze, i tak pełniemy, cośmy powinni: a ci, którzy usiłuią zasiać miedzy nami wszyſtkie okropności bezrządu i woyny domowey, chcąc od nich ziemię własną uchować, prożną, nierozumna i zbrodniczą mozolą się rachubą. Jakże to: orzeł Auſtryacki, orzeł Pruski, lew Bawarski, korona zielona Saska, miałyżby zoſtać paſtwą niewolnika: a chorągwie Kozakow, Rusinow, Moskalow, i Tatarow zamienić się w chorągwie oyczyzny i wolności ziem Niemieckich? Mowicie nam o posiłkach, iakich spodziewacie się niechybnie od zacnych Rusinow, będących w ſtanie noszenia oręża, z pięćdziesięciu miliionow ludności mieszkańcow: daycież nam pokoy, nie uciekaycie się do nas, i brońcie sami siebie. Ale wroćmy się do tych brzmiących odgłosow. Zamiaſt pięćdziesięciu miliionow mieszkańcow, nad 25 nie macie. Część iedna tak ieſt dzika, że do rachunku wchodzić nie może: druga powinna się zaſtawić Turkom i Persom. Inna wychodząca z grobu, powſtaie w całey massie, i uzbraia się przeciwko wam, dla wskrzeszenia oyczyzny swey, Polski. Jeżeli do oſtatniego bić się będziecie za waszę niepodległość, zrobicie dobrze; ale to nie będzie się znaczyło, że za naszą biiecie się sprawę. Gdybyśmy oddzielny od Francyi mieli mieć interess, i wybyście to śmieli twierdzić; przykład dziesięcioletni pokaże wam doſtatecznie, cośmy powinni rozumieć o potędze waszey.

Ale nakoniec góra wyradza myszkę. Te wielkie słowa zieżdzaią na końcu do tego, żebyśmy się dali namowić do dezercyi, i żebyśmy przechodzili do legii Niemieckiey. Chcecież, żebyśmy zdradzili naszych Monarchow, naszę oyczyznę, naszę wiarę, dla służenia pod waszemi chorągwiami! O co za podłość tak radzić. — Kiedyż Wodz, Miniſter, mogł się odważyć na podpisanie tak podłey odezwy! iakże okropne trzeba mieć wyobrażenie o moralności narodu iego! A wreszcie, czyż nie wiemy, cobyśmy w służbie waszey znaleźli? płaconoby nam papierkami; żyćbyśmy musieli w klimacie nayoſtrzeyszym; takbyśmy byli gardzeni od cudzoziemcow, iak dziś są żołnierze Moskiewscy. Jeżeli zaiaśniała kiedy świetnością broń wasza, było to dziełem Munichow, Oſtermanow &c. naszym to więc winniście ziomkom. A iakże to oni skończyli? na wygnaniu do Syberyi. — Narod wasz zazdrośny i nieprzyiaźny Niem-

som. Newdzięcznością płacicie tym, którzy wam byli użytecznemi. A ci nieszczęśliwi, których uwiedliście nadzieiami pomyślnego bytu w kwitnących prowincyach państwa waszego, w coż się obrocili! Zaufanie swoie na słowo wasze przypłacili nędzą, rozpaczą, śmiercią.

Mówicie o wolności Niemiec: co rozumiecie przez to słowo wolność? może upadek domow Austryackiego, Brandeburgskiego, Bawarskiego, Wirtembergskiego, Badeńskiego, Heskiego, Saskiego, Westfalskiego i t. d.? Zapewne to iest Monarchy waszego arcyuczciwym i arcymoralnym proiektem, i z tym się do nas odzywać; do nas znaiomych z przywiązania do Monarchow, rządzących nami tyle wiekow! Może przez wolność rozumiecie, udarowanie wieśniakow prawami Moskiewskiemi? Czy może, przywięzuiąc do ziemi, spodziewacie się nas wolnemi uczynić? Słowo wolność rani wasze uszy: iakże ci, co z ludzmi obchodzą się rownie iak z bydłem, śmieią tak przemawiać do Niemcow?

Mości Panie Barklay de Tolly! WPanu chce się robić rewolucye, tworzyć rzeczypospolite? WP. to iesteś z owych awanturnikow Niemieckich, sercem i duszą do Anglii przywiązanych; WPana to dręczy niespokoyność, że naszych Monarchow nie posłałeś pod miecz katowski; żeś nie obrocił w popioł miast naszych, miasteczek i wsi; żeś nie poburzył naszych rękodzielni, a pod pozorem nadania wolności Niemcom, chcesz nas wystawić na wszystkie okropności bezrządu.

Odezwa ta iest nową pobudką do składania dziękczynień niebu za moc udzieloną naszemu protektorowi. Wszakże to nie w Dreznie, ani w Monachium, lub w Stuttgardzie wydana ta odezwa. Wszak nawet nie w Berlinie, ani Warszawie. Wszakże ią wydaliście w ten czas, kiedyście iuż uciekli w głąb Moskwy; kiedy opuściliście Polskę, którey obronić nie byliście w stanie; kiedy iuż do tego punktu straciliście uczucie honoru i uczciwości, że uciekacie się do piora, i powierzacie się awanturnikom i zbrodniarzom. Ktożby się uczciwy odważył podpisać taką odezwę? bardzoby ona dobrą była dla Anglii; Ministerium iey nie ośmieliłoby się iednak przyznać do słow podobnych. Zakonczemy radą: strzeżcie się, aby w ten czas, kiedy obiecuiecie wolność dla ludow Niemieckich, nie dano iey waszym chłopom, żeby iey nie dano Polakom. Bądźcie wreszcie pewnemi, że domy, które rządzą naszemi kraiami, dawnieysze są od domu wam panuiącego, i są daleko bezpiecznieysze na swoich tronach. Dom Moskiewski może zginąć, albo przez takie drogi, iakiemi Piotr zginął z ręki Katarzyny, Paweł z ręki....; ale domy Saski, Bawarski, Wirtembergski, Badeński, Hessen-Darmsztadzki przetrwaią nikczemne wasze przegrożki! Łacniey widzieć Moskwę powroconą do dzikości, z którey ią wydobył Piotr I., anizeli widzieć wygasnienie tych Nayiaśnieyszych domow, albo pałace ich widzieć podpalone przez łotrow, których Pan Barklay de Tolly chce wzburzyć przeciwko Monarchom i oyczyznie, i do czego sam podiął się bydź narzędziem.

DONIESIENIA.

Niżey wyrażony podaie do publiczney wiadomości, iż w mieście Powiatowem Szkalbmierzu w Rynku przed domem Burmistrza odbywać się będzie publiczna licytacya w dniu 23 Sierpnia r. b. o godzinie 3 po południu w niedzielę gdzie zbożo w snopie i rożne mobilia iako to kommody, stoły, stołki, kanapy, paiąki, faianse, lustra, łożka, kopersztychy &c. za gotowe srebrne pieniadze sprzedawane będą. Maiący przeto chęć licytowania, na mieysce wzwyż rzeczone, w dniu i godzinie oznaczoney udać się zechcą.

Wincenty Łobarzewski, Komornik T. C. I. J. Dep. Krak.

Wyrażony w podpisie podaie do publiczney wiadomości, iż z mocy ugody w Sądzie Pokoiu P. i M. Krakowa Wydziału I. zawartey, zaięta szlufa Brylantowa, na dniu 31 b. m. i r. o godzinie 3ciey po południu w domu Bożego Miłosierdzia pod Nr. 52 przy ulicy Sienniey przez publiczna licytacyą sprzedaną zostan e; maiący chęć kupienia raczą się w oznaczonym czasie i mieyscu zgromadzić. — Oglądać takową można każdego czasu w zamieszkaniu WJX. Domaradzkiego Pisarza tegoż Bractwa. W Krakowie dnia 11go Sierpnia 1812.

Jan Kanty Fachinetti, Komornik T. H. D. K. i R.

Dodatek 2gi.

DODATEK DRUGI DO Nru. 66.
DODATEK DRUGI DO NRU 66
GAZETY KRAKOWSKIEY.

Dnia 16. Sierpnia 1812.

Niżey podpisany Kurator Massy kredalney Jana Slaskiego, Sądownie ustanowiony — polegaiąc na Rezolucyi Wysokiego Trybunału Cyw. Dep. Krak. I. Inst. Wydziału IIgo z dnia 3 Lipca r. b. wydaney — Wierzycieli teyże Massy kredalney, z mieszkania sobie niewiadomych; iako to: WW. Ludwikę z Dembowskich Slaską — Adama Chwaliboga — Tomasza Guszkowskiego — Piotra Dembinskiego — Ignacego Lenczewskiego — Piotra Twardzickiego — Izabllę z Laskowskich Duninową — Annę Dobinską — Felixe z Michałowskich Walewską — Agnieszkę Guszkowską — Teodora Dembowskiego — Jana Borzykowskiego — Maryannę Borzykowską — Macieia Wilkoszewskiego — Tomasza Dunina Szpota — Jana Szyszkowskiego — Kaspra Walewskiego — Augustyna Breytenwalda — Franciszka Zboińskiego — Jozefa Slaskiego — Franciszka Bukowskiego — Teklę Faruchowiczową — JPP. Kazimierza Korytowskiego — Michała Bajera — i Kunegundę Michałowską — ninieyszym Pozwem Edyktalnym wzywam; ażeby — którzy ieszcze pretensye iakowe, do wzwyż rzeczoney Massy kredalney Jana Slaskiego mieć nielikwidowaną mniemaią; lub na likwidowane, wyrokow przysądzaiących nieotrzymali! — końcem likwidowania, i zaraz udowodnienia tychże pretensyi — iako też Wierzyciele likwidowani wyroki przysądzaiące posiadaiący! końcem słuchania wyroku Klassyfikacyinego przez Trybunał wyznaczony ogłosić maiącego — w przeciągu miesiąca iednego, czyli raczey na dzień 1go Września r. b. na Audyencya pomienionego Trybunału, w domu Rządowym przy kościele S. Piotra, pod liczbą 106 tu w Krakowie przy ulicy Grodzkiey stoiącym, swe posiedzenia odbywaiącego, o godzinie 10tey ranney osobiście, lub przez swoich szczególnych Pełnomocnikow tym pewniey stawili się — iż ci, którzyby ieszcze swych Praw nielikwidowali, lub na likwidowanie, wyrokow przysądzaiących dotąd nieotrzymali, po upłynieniu powyższego prekluzyinego terminu więcey słuchani nie będą! — i wyrok Klassyfikacyiny, bez względu na ich niestawiennictwo, — względem iuż likwidowanych i przysądzonych Praw, na teyże samey Audyencyi ogłoszonym będzie. — Dan w Krakowie dnia 23 Lipca 1812 Roku.

Franciszek Salezy Pawłowski, Kurator Massy kredalney Jana Slaskiego

Magistrat Municypalnego miasta Wieliczki niniejszym do publiczney podaie wiadomości, iż na dniu 17 Sierpnia r. b. o god. 9tey z rana w tuteyszey kancellaryi następuiące dochody mieyskie i realności przez publiczną licytacyą naywięcey ofiaruiącemu na następuiący woyskowy rok zadzierżawione będą, iako to:

a) Pobor nakładu konsumpcyynego na gorzałkę, piwo i miod nałożony. — b) Pobor nakładu konsumpcyynego na wino nałożony. — c) Targowe i mieyscowe, nakoniec. — d) Browar z gruntem pod 19 korcy wysiewu w sobie zawieraiącym. Cena pierwszego wywołania nakładu konsumpcyynego na gorzałkę, piwo i miód nałożonego 2595 zł. ryń. 12 kr. — Nakładu konsumpcyynego na wino nałożonego 160 zł. ryń. — Targowego i mieyscowego 80 zł. ryn. — Browaru z gruntem 3250 zł. ryn. — W walucie Wiedeńskiey wynosi, i tey dziesiąta część przed licytacyą złożana będzie. Chęć licytowania maiący zapraszaią się więc, aby się na powyzey wyrażonym dniu, godzinie i mieyscu znaydować chcieli, gdzie im dalsze tey licytacyi warunki do przeyrzenia każdego czasu kommunikowane będą.

Włodek, Prezydent. *Dimirowski, Sendyk.*

Z Urzędu Magistratu Municypalnego Miasta Wieliczki d. 21 Lipca 1812.

Józef Bochyński.

Niżey podpisany niniejszym uwiadomia iako rzeczy ruchome po niegdy Walentym Gorskim, to iest: suknie polskie, passy bogate, zegarki i futra na mocy Rezolucyi Wys. Tryb. Cyw. I. Instancyi Departamentu Krakowskiego z dnia 4 Lipca r. b. do Nro. 2010 tudzież szczupłe ruchomości z sukien i z sprzętow domowych składaiące się, po niegdy Adamie Kropiwnickim pozostałe — w ślad rezolucyi tegoż Trybunału z dnia 14 Grudnia 1811 roku do Nro 4680 przez publiczną licytacyą w domu przy

za gotowe srebrne pieniądze sprzedawane będą. — W Krakowie d. 2 Sierpnia 1812 r.

Woyciech Olearski, Notaryusz D. K.

Niżey podpisany od Trybunału Handlowego Departamentow Krakowskiego i Radomskiego do upadłey Massy JP. Jozefa Rohm kupca Krakowskiego z dnia 20 Maia r. b. wyznaczony Kommissarz w myśl Art. 41 Część III. Kod. Handlowego wzywa Starozak. Luxemberg, Icyk Wechslarza, W. Kadłubowskiego, JP. Piotra Oswald, Starozak. Abrahama Bauesfeld, Liber Horowicz, JP. Gotliba Fuchs, kompanią Zelcziw w Waydenchowen, Sukcessorow JP. Jana Auchubera z Wiednia, PP. Antoniego Ettler z Wiednia, Andrzeia Woycinskiego z Jarosławia, Andrzeia Zangerle z Garynano, Piotra Morsbach z Solingen, Gotlieba Riderer z Wiednia, Franciszka Kosse z Pragi, Jozefa Widermana z Wiednia, Gotlieba Wiener z Wrocławia, Antoniego Franciszka Stayerer z Wiednia, W. Nowicką kapitanową z Lublina, W. Kanonika Trzcinskiego, JP. Karczynskiego, JP. Fryderyka Lauf, W. Zawadzkiego, klasztor PP. Franciszkanek u S. Jędrzeia, W. Stanisława Szembeka, JPP. Janowskiego, Szawelskiego, P. Bon. Bielską, Gultkowską, Stradomską, Państwa Owsinskich, Szpital S. Ducha, P. Wiktoryą Sławaronską, XX. Penitencyaryuszow przy Kościele P. Maryi dawney fundacyi, Kościoł WW. Świętych w Krakowie, Wierzycieli tey Massy oraz wszystkich innych ktorzy dotąd niżey podpisanemu iako tacy znaiomemi nie są, ażeby się dnia 15 Września r. b. o godzinie 4tey z południa w izbie Sądowey rzeczonego Trybunału w ulicy Grodzkiey pod Nr. 106 zasiadaiącego przed niżey podpisanym niezawodnie stawili, iuż to dla podania do Bilansu sporządzić się maiącego w dokładnym sposobie swych wierzytelności, iuż zarazem stosownie do Art. następnego 44go teyże Części III. Kod. Handl. dla przedstawienia osob na Syndykow tymczasowych w rzeczoney Massie do mianowania Trybunałowi. Dat. w Krakowie dnia 25 Lipca 1812.

Jan Kanty Stumer, Kommissarz upadłey Massy JP Jozefa Rohm

W Czułowku Małym Powiecie i Departamencie Krakowskim odbywać się będzie licytacya dnia 16 Sierpnia b. r. o godzinie 9 ranney zboża na pniu, pszenicy 9 zagonow, lnu 2, ziemniakow 28, konopi 4, marchwi 1, kapusty 3, tatarki 10, żyta 56, owsa 76, Pracowitemu Mikołaiowi Funkowi zaiętego. — Oraz w Czułowie Powiecie i Dep. Krak. podobnież zboża na pniu na zagony, owsa zagonow 76, pszenicy 43, tatarki 8, jęczmienia 18, konopi 4, lnu 3, marchwi 2, kapusty 4, ziemniakow 15, prosa 11, grochu 9, żyta 94, Pracowitemu Bonawenturze Kowalowi zasekwestrowanego na zaspokoienie Pana Łukasza Tomnickiego w summie dukat. 60 w złocie, a 20 duk. w Talarach pożyczoney, w Gminie Czuławku małym i Czułowie. Życzący sobie nabycia tych, na dzień i mieysce wyżey wymienione zapraszaią się. — W Krakowie dnia 7go Sierpnia 1812 Roku.

Woyciech Alex. Skórczyński, Komornik T. C. I J. D. Kr.

Uwiadomiam Publiczność, iż Dobra Oxa, W. Jozefa Dunina Wasowicza dziedziczne, w Powiecie Jędrzeiowskim w Dep. Krakowskim leżące, razem z propinacyami i wszelkiemi dochodami, na mocy Dekretu Wys. Trybunału Cyw. I. Instancyi Departamentu Krakow. pod 6 Listopada r. p. 1811 wypadłego a z dnia 9 Marca r. b przez Nayw. Appellacyą potwierdzonego, dla zaspokoienia Rady Gosp darczey pułku 14go jazdy, w roczną dzierżawę dnia 23 Sierpnia r. b. o godzinie 1wszey po południu sposobem licytacyi publiczney, która w Mieście Powiatowem Jędrzeiowie przy ulicy Hęcińskiey w domu pod Nr. 68 iako kancellaryi podpisanego komornika odbywać się będzie, wypuszczone zostaną. — Każdy więc pretendent, zaopatrzywszy się w dziesiątą część summy zł. pol. 4429 gr. 15 iako na intratę ustanowioney, w mieyscu i terminie oznaczonem stawić się winien, gdzie wyciąg intraty oraz kondycye licytacyi przed zaczęciem Aktu odczytane i każdemu okazane zostaną. — Datt. w Jędrzeiowie dnia 23go Lipca 1812.

J. Rzuchowski, Kom. P. J. D. Krak.

Niżey podpisany J. K. Mci Pisarz Aktowy Departamentu Krakowskiego, przez Rezolucyą Wys. Trybunału Cywilnego I. Instancyi Dep. Krak., dnia 27 Lipca 1812 roku do liczby 2726 wydaną delegowany, do publiczney podaie wiadomości, iż w kamienicy na Kazimierzu przy Krakowie pod Nr. 27 położoney, ruchomości po niegdy JXiędzu Felicyanie Radomyskim pozostałe, iako to: zegarki, suknie, pościel, bieliznę i różne sprzęty domowe, za gotowe srebrne pieniądze na dniu 17 miesiąca Sierpnia 1812 roku, o godzinie 9tey z rana sprzedawać będzie. — Dan w Krakowie dnia 6go Sierpnia 1812 roku. *Floryan Hoynacki.*